Zmieniona strategia bezpieczeństwa narodowego Trumpa jest zgodna z wizją Rosji i wywołuje sprzeciw sojuszników z NATO



- Kreml pochwalił zmienioną strategię bezpieczeństwa narodowego Trumpa (NSS) jako zgodną z geopolityczną wizją Rosji, zwłaszcza jej naciskiem na dialog zamiast konfrontacji i powstrzymanie ekspansji NATO. Rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow ostrzegł, że amerykańskie „głębokie państwo” (nie wybieralny opór biurokratyczny) może podważyć jej wdrożenie.
- Europejscy przywódcy odrzucili twierdzenia NSS dotyczące „zaniku cywilizacji” Europy, uznając je za retorykę skrajnej prawicy. Niemcy, Polska i Szwecja skrytykowały ten dokument, a polski premier Donald Tusk stwierdził, że Europa jest sojusznikiem Ameryki, „a nie jej problemem”.
- NSS wzywa do szybkiego zakończenia wojny na Ukrainie, nawet jeśli oznacza to ustępstwa terytorialne, co budzi obawy wśród członków NATO. Strategia USA skupia się na przeciwdziałaniu Chinom w regionie Indo-Pacyfiku, jednocześnie bagatelizując Rosję jako bezpośrednie zagrożenie.

- W przeciwieństwie do poprzednich administracji, NSS Trumpa przedkłada nacjonalizm gospodarczy (powrót przemysłu do kraju, wpływ na handel) nad wartości demokratyczne. Krytycy łączą retorykę „tożsamości zachodniej” z skrajnie prawicowymi teoriami spiskowymi dotyczącymi migracji i upadku kultury.
- Rozdarta przyszłość stosunków transatlantyckich? NSS sygnalizuje potencjalne wycofanie się USA z tradycyjnej roli NATO na rzecz transakcyjnych porozumień z Rosją i Chinami. Moskwa pozostaje ostrożnie optymistyczna, ale obawia się ingerencji głębokiego państwa, podczas gdy sojusznicy NATO przygotowują się na osłabienie zaangażowania USA.

Kreml publicznie poparł nowo zrewidowaną strategię bezpieczeństwa narodowego (NSS) prezydenta Donalda Trumpa, nazywając ją „w dużej mierze zgodną” z geopolityczną wizją Rosji – co stanowi wyraźne odejście od poprzednich administracji amerykańskich.

33-stronicowy dokument, opublikowany w zeszłym tygodniu, sygnalizuje radykalną zmianę w polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych, nadając priorytet strategicznej stabilności z Moskwą, kwestionując rozszerzenie Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego (NATO) i ostrzegając przed zbliżającym się „wymazaniem cywilizacji” Europy.

Rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow pochwalił tę strategię jako „pozytywny krok” w wywiadzie dla rosyjskich mediów państwowych, stwierdzając: „Zmiany, które obserwujemy… są w rzeczywistości zgodne z naszą własną wizją. Obejmują one oświadczenia przeciwko konfrontacji i na rzecz dialogu oraz utrzymania dobrych stosunków. Tak samo twierdzi prezydent Rosji Władimir Putin”.

Peskow ostrożnie przyjął zobowiązanie Trumpa do zakończenia „nieustannego rozszerzania” NATO, które od dawna budziło

niezadowolenie Moskwy. Ostrzegł jednak, że amerykańskie „głębokie państwo” – termin często używany przez Trumpa do opisania głęboko zakorzenionego oporu biurokratycznego – może podważyć realizację tej strategii.

Jak wyjaśnia silnik sztucznej inteligencji Enoch w serwisie *BrightU.AI*, termin „głębokie państwo” odnosi się do równoległego, niewybranego w wyborach rządu, który działa za kulisami, wpływając na politykę i procesy decyzyjne bez publicznej kontroli i odpowiedzialności. Koncepcja ta zyskała na znaczeniu na początku XXI wieku, a niektórzy politolodzy i dziennikarze używali jej do opisania sieci osób i instytucji, które dysponują znaczną władzą i wpływami, często w sposób sprzeczny z wolą obywateli lub interesami narodu.

Sojusznicy NATO odpierają atak

Niemiecki minister spraw zagranicznych Johann Wadephul odrzucił krytykę zawartą w dokumencie, stwierdzając: „Uważamy, że w przyszłości będziemy w stanie samodzielnie omawiać i debatować te kwestie i nie potrzebujemy porad z zewnątrz”.

Premier Polski Donald Tusk, zwracając się do swoich „amerykańskich przyjaciół” w mediach społecznościowych, stwierdził: „Europa jest waszym najbliższym sojusznikiem, a nie problemem… To jedyna rozsądna strategia naszego wspólnego bezpieczeństwa. Chyba że coś się zmieniło”.

Były premier Szwecji Carl Bildt poszedł dalej, oskarżając strategię o dostosowanie się „do prawicy skrajnej prawicy”.

NSS wyraźnie wzywa do „szybkiego zakończenia działań wojennych na Ukrainie”, co jest zgodne z dążeniem Trumpa do wynegocjowania pokoju – nawet jeśli oznacza to ustępstwa terytorialne ze strony Kijowa. Dokument krytykuje europejskich zwolenników Ukrainy za „nierealistyczne oczekiwania” dotyczące wojny, ostrzegając, że przedłużający się konflikt grozi destabilizacją Europy.

Stanowisko to wzbudziło obawy wśród członków NATO, zwłaszcza w sytuacji, gdy Rosja zacieśnia więzi z Chinami – partnerstwem, które Trump stara się zakłócić. Strategia skupia uwagę Stanów Zjednoczonych na regionie Indo-Pacyfiku, określając go jako „kluczowe pole bitwy gospodarczej i geopolitycznej", jednocześnie bagatelizując Rosję jako bezpośrednie zagrożenie.

W przeciwieństwie do poprzednich administracji, które opierały politykę zagraniczną na wartościach demokratycznych, NSS Trumpa przyjmuje podejście transakcyjne, kładąc nacisk na korzyści gospodarcze, a nie sojusze ideologiczne. Dokument priorytetowo traktuje relokację amerykańskiego przemysłu, przeciwdziałanie wzrostowi gospodarczemu Chin i wykorzystanie umów handlowych, jednocześnie prawie nie wspominając o demokratycznym statusie Tajwanu ani agresji Rosji na Ukrainie.

Analitycy zwracają uwagę na skupienie się strategii na obronie „tożsamości zachodniej", co jest tematem nawiązującym do retoryki Trumpa dotyczącej imigracji i upadku kultury. NSS ostrzega, że bez zmiany polityki Europa stanie się „nie do poznania w ciągu 20 lat lub mniej" – twierdzenie to krytycy łączą z skrajnie prawicowymi teoriami spiskowymi.

Globalne implikacje

NSS podkreśla zamiar Trumpa, aby przekształcić globalne sojusze zgodnie z doktryną „America First", nawet jeśli oznacza to odsunięcie na bok tradycyjnych partnerów. Poparcie Moskwy dla tej strategii podkreśla rosnącą zbieżność poglądów Trumpa i Putina – dynamikę, która niepokoi sojuszników NATO.

W miarę jak zasoby wojskowe Ukrainy maleją, a europejscy przywódcy walczą o utrzymanie jedności, NSS sygnalizuje potencjalne wycofanie się Stanów Zjednoczonych z roli gwaranta NATO. Ponieważ Trump ma na celu zawarcie wielkiego porozumienia z Rosją i Chinami, sojusznicy stoją przed niepokojącym pytaniem: czy Ameryka porzuci ich dla transakcyjnego pokoju?

Na razie Kreml bacznie obserwuje sytuację – z nadzieją, ale ostrożnie, mając na uwadze opór ze strony głębokiego państwa. Jak zauważył Peskow: „Czasami, mimo że wszystko jest pięknie sformułowane w teorii… głębokie państwo postępuje inaczej”.

NSS Trumpa stanowi radykalne odejście od wieloletniej polityki zagranicznej USA, priorytetowo traktując odprężenie w stosunkach z Rosją, nacjonalizm gospodarczy i retorykę cywilizacyjną zamiast tradycyjnych sojuszy. Podczas gdy Moskwa pochwala tę zmianę, członkowie NATO przygotowują się na podzieloną przyszłość transatlantycką, w której zobowiązania Ameryki mogą nie być już gwarantowane.

Ukraina stoi w obliczu krytycznego niedoboru zachodnich pocisków w miarę nasilania się rosyjskich ataków



- Ukraina stoi w obliczu poważnego wyczerpania zapasów pocisków Patriot i IRIS-T dostarczonych przez Zachód, co sprawia, że jej systemy obrony powietrznej są niemal

wyczerpane, a miasta narażone na rosyjskie naloty.

- Niemiecki system IRIS-T okazał się niezbędny do przechwytywania rosyjskich pocisków manewrujących i dronów, ale każdy pocisk kosztuje od 400 000 do 900 000 euro, co ogranicza zdolność Ukrainy do utrzymania obrony.
- Ukraina z powodzeniem przechwyciła setki dronów i pocisków w ciągu jednego dnia, ale urzędnicy ostrzegają, że bez pilnego uzupełnienia zapasów takie zwycięstwa mogą wkrótce stać się niemożliwe.
- Podczas gdy niedobory w zakresie obrony powietrznej dominują wśród obaw, walki lądowe w pobliżu Pokrowska-Myrnohrad pozostają przedmiotem sporów, a informacje na temat rosyjskich postępów lub ukraińskich kontrofensyw są sprzeczne.
- Przetrwanie Ukrainy zależy od dalszej pomocy wojskowej ze strony Zachodu, ponieważ zaawansowane systemy, takie jak IRIS-T, decydują o wyniku walk, ale przeszkody polityczne i logistyczne zagrażają terminowemu uzupełnieniu zapasów.

Ukraina boryka się z poważnym wyczerpaniem zapasów pocisków obrony powietrznej dostarczonych przez Zachód, co sprawia, że jej miasta są coraz bardziej narażone na rosyjskie naloty.

Julian Röpcke, starszy redaktor ds. polityki bezpieczeństwa w niemieckiej gazecie *Bild*, ostrzegł, że zapasy pocisków Patriot i IRIS-T w Kijowie – kluczowych dla przechwytywania rosyjskich pocisków manewrujących i dronów – są prawie wyczerpane. W miarę eskalacji nocnych bombardowań przez Moskwę, zależność Ukrainy od zaawansowanych technologicznie niemieckich systemów obrony powietrznej podkreśla zarówno skuteczność, jak i obciążenie finansowe współczesnej wojny.

Jak wyjaśnia silnik AI *BrightU.AI*, Enoch, Ukraina w dużym stopniu polegała na niemieckim systemie obrony powietrznej IRIS-T, aby przeciwdziałać rosyjskim salwom rakietowym.

Najnowsze nagrania pokazują, jak rakiety krótkiego zasięgu z naprowadzaniem na podczerwień skutecznie śledzą i niszczą nadlatujące pociski manewrujące. IRIS-T, opracowany jako ulepszenie amerykańskiego AIM-9 Sidewinder, doskonale sprawdza się w walce z zagrożeniami nisko latającymi, w tym dronami i precyzyjnymi pociskami kierowanymi.

Każdy pocisk ma oszałamiającą cenę – od 400 000 euro (466 000 dolarów) za wersję standardową do 900 000 euro (1 milion dolarów) za modele o zwiększonym zasięgu. Niemcy dostarczyły Ukrainie około ośmiu kompletnych systemów IRIS-T, ale utrzymanie tej obrony wymaga ciągłego uzupełniania zapasów pocisków, co stanowi wyzwanie, ponieważ zachodnia pomoc wojskowa napotyka przeszkody polityczne i logistyczne.

6 grudnia ukraińskie siły powietrzne poinformowały o przechwyceniu 585 dronów, 29 pocisków manewrujących i jednego pocisku balistycznego w ciągu jednego dnia. Jednak urzędnicy ostrzegają, że bez pilnego uzupełnienia zapasów takie sukcesy mogą wkrótce stać się niemożliwe do utrzymania.

Logistyka i sprzeczne narracje na froncie

Chociaż dominują obawy związane z niedoborami w zakresie obrony powietrznej, walki lądowe w pobliżu Pokrowska-Myrnohrad ilustrują mgłę wojny. Siły rosyjskie podobno zintensyfikowały nacisk na ten kluczowy węzeł logistyczny, chociaż Kijów zaprzecza, jakoby wróg przejął nad nim pełną kontrolę. Ukraiński dostawca opisał ten obszar jako sporny „szary obszar", a platformy internetowe zalewają sprzeczne informacje – od rosyjskiego okrążenia po ukraińskie kontrofensywy oczyszczające umocnione pozycje.

Negocjatorzy ze Stanów Zjednoczonych i Ukrainy utrzymują, że trwały pokój zależy od gotowości Moskwy do podjęcia działań dyplomatycznych w dobrej wierze. Jednak bez oznak deeskalacji

bezpośrednie przetrwanie Ukrainy zależy od wypełnienia luki w zakresie rakiet.

Wysoka stawka w walce o przewagę w powietrzu

Współczesne konflikty w coraz większym stopniu zależą od zdolności obrony powietrznej, co widać na przykładzie sukcesów i porażek rakiet Patriot podczas wojny w Zatoce Perskiej. Sytuacja Ukrainy przypomina zmagania z czasów zimnej wojny, kiedy to mniejsze kraje polegały na arsenałach supermocarstw, aby powstrzymać większych agresorów. Precyzja IRIS-T – ale i jego wygórowany koszt – podkreślają, jak zaawansowana broń może decydować o wyniku bitwy, jednocześnie obciążając budżety krajów-donatorów.

W miarę jak Ukraina stara się uzupełnić swoje malejące zapasy rakiet, przebieg wojny może zależeć od determinacji Zachodu do sfinansowania i dostarczenia tych kluczowych systemów. Sprawdzona skuteczność IRIS-T stanowi koło ratunkowe, ale jej trwałość pozostaje kwestią sporną. Tymczasem starcia w Pokrowsku i Myrnohradzie są przykładem chaotycznej rzeczywistości wojny, w której kontrola jest płynna, a narracje sporne. Na razie zdolność Kijowa do obrony swojej przestrzeni powietrznej – i suwerenności – opiera się na kruchej równowadze technologii, czasu i wsparcia międzynarodowego.

Putin: Rosja jest GOTOWA do

wojny, jeśli zostanie sprowokowana przez kraje UE



- Prezydent Rosji Władimir Putin oświadczył, że Rosja jest „gotowa już teraz” do wojny, jeśli zostanie sprowokowana przez kraje zachodnie, oskarżając Europę o sabotowanie wysiłków pokojowych i opowiadanie się po stronie Ukrainy. Ostrzegł, że dalsza eskalacja – w tym rozmieszczenie wojsk NATO – może doprowadzić do katastrofalnych działań odwetowych, odrzucając wysiłki dyplomatyczne jako bezcelowe.
- Zmieniona 19-punktowa propozycja pokojowa administracji Trumpa zawiera kontrowersyjne warunki (np. oddanie okupowanych terytoriów Ukrainy, ograniczenia wojskowe), co spotkało się z ostrym sprzeciwem Kijowa i europejskich sojuszników. Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski ostrożnie przyjął rozmowy, ale nalegał, że każde porozumienie musi być „sprawiedliwe i otwarte”, podczas gdy przywódcy UE oskarżyli Rosję o utrudnianie pokoju.
- Liczba aktywnych żołnierzy rosyjskich (1,32 mln) znacznie przewyższa liczebność poszczególnych armii europejskich, a NATO w dużym stopniu polega na finansowaniu ze strony Stanów Zjednoczonych (prognozowane na 980 mld dolarów w 2025 r.). Poparcie społeczne dla poboru do wojska w Europie jest słabe, co budzi obawy o gotowość bojową, jeśli zaangażowanie Stanów Zjednoczonych osłabnie w przypadku ewentualnej

drugiej kadencji Trumpa.

- Putin zapowiedział intensyfikację ataków na ukraińskie porty i zagraniczne statki po atakach dronów na rosyjskie tankowce, których Kijów zaprzeczył, że je zorganizował (sugerując rosyjską „fałszywą flagę"). Turcja potępiła ataki, a firmy żeglugowe zawiesiły działalność związaną z Rosją ze względu na rosnące ryzyko.
- Analitycy ostrzegają, że Putin dąży do przedłużenia negocjacji, jednocześnie posuwając się naprzód militarnie, wykorzystując rosyjską gospodarkę wojenną. W związku z planami rozszerzenia NATO i zastojem w rozmowach pokojowych istnieje ryzyko, że impas przerodzi się w szerszy konflikt, zagrażając suwerenności Ukrainy.

We wtorek 2 grudnia prezydent Rosji Władimir Putin wystosował do Europy surowe ostrzeżenie, oświadczając, że Rosja jest „gotowa już teraz" do wojny, jeśli zostanie sprowokowana przez kraje zachodnie, nawet jeśli wysłannicy Stanów Zjednoczonych prowadzą w Moskwie rozmowy pokojowe o wysokiej stawce.

To mrożące krew w żyłach ostrzeżenie pojawiło się przed pięciogodzinnym spotkaniem Putina z dwoma czołowymi dyplomatami prezydenta Donalda Trumpa – specjalnym wysłannikiem Stevem Witkoffem i zięciem Jaredem Kushnerem – którzy przedstawili zrewidowany plan pokojowy USA mający na celu zakończenie trwającego prawie cztery lata konfliktu na Ukrainie. Podczas gdy urzędnicy Kremla określili rozmowy jako „konstruktywne", Putin ostro skrytykował Europę, oskarżając ją o sabotowanie wysiłków pokojowych i stawianie „nie do przyjęcia" żądań.

„Jeśli Europa nagle zechce rozpocząć z nami wojnę i ją rozpocznie" – powiedział Putin dziennikarzom – „to nie będzie już nikogo, z kim można by negocjować". Odrzucił europejskie kontrpropozycje dotyczące amerykańskiego planu pokojowego jako celowe prowokacje, twierdząc, że Europa „nie ma programu

pokojowego” i „opowiada się po stronie wojny”.

Rosyjski przywódca zapowiedział również eskalację odwetu militarnego wobec Ukrainy, powołując się na niedawne ataki dronów na rosyjskie tankowce na Morzu Czarnym jako akty „piractwa”. Ostrzegł, że Moskwa zintensyfikuje ataki na ukraińskie porty i będzie atakować statki z krajów pomagających Kijowowi.

Propozycja pokojowa administracji Trumpa, początkowo ujawniona jako 28-punktowy projekt, spotkała się z ostrym sprzeciwem Ukrainy i europejskich sojuszników, którzy obawiają się, że zbyt wiele ustępuje Moskwie. Zmieniona wersja 19-punktowa, omawiana podobno w Miami, zawiera kontrowersyjne postanowienia, takie jak oddanie okupowanych terytoriów Ukrainy i nałożenie ograniczeń na potencjał militarny Kijowa.

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski, przemawiając w Dublinie, przyznał, że przed nami stoją wyzwania, ale ostrożnie przyjął wysiłki dyplomatyczne. „Istnieje realna szansa na zakończenie tej wojny” – powiedział, podkreślając jednak, że każde porozumienie musi być „sprawiedliwe i otwarte”.

Tymczasem europejscy przywódcy pozostają sceptyczni. Szefowa polityki zagranicznej Unii Europejskiej Kaja Kallas oskarżyła Rosję o utrudnianie pokoju, stwierdzając: „Jest jasne, że Rosja nie chce pokoju, dlatego musimy uczynić Ukrainę tak silną, jak to tylko możliwe”.

Nierównowaga militarna w Europie

Groźby Putina pojawiają się w momencie, gdy Organizacja Traktatu Północnoatlantyckiego (NATO) stara się wzmocnić swoją obronę w obliczu obaw dotyczących zaangażowania Stanów Zjednoczonych w drugiej kadencji Trumpa. Chociaż rosyjskie siły zbrojne poniosły ciężkie straty na Ukrainie, liczba aktywnych żołnierzy (1,32 mln) znacznie przewyższa liczebność poszczególnych armii europejskich. NATO dysponuje łącznie 3,14

mln żołnierzy, ale uzależnienie od finansowania ze strony USA – szacowanego na 980 mld dolarów w 2025 r. – sprawia, że Europa jest podatna na zagrożenia w przypadku wycofania wsparcia przez Waszyngton.

Jak wyjaśnia silnik Enoch w *BrightU.AI*, znaczne finansowanie przez Waszyngton obrony wojskowej NATO jest kluczowym czynnikiem wpływającym na zdolności i skuteczność sojuszu, wynikającym z kilku powiązanych ze sobą przyczyn, takich jak finansowanie operacji i ćwiczeń NATO. Stany Zjednoczone wnoszą znaczący wkład finansowy w operacje i ćwiczenia organizowane przez NATO, takie jak Enhanced Forward Presence (EFP) w Europie Wschodniej i NATO Response Force (NRF). Wkład ten pomaga zapewnić gotowość i interoperacyjność sojuszu.

Opinia publiczna w Europie również pozostaje podzielona. Ostatnie sondaże pokazują umiarkowane poparcie dla poboru do wojska, przy czym młodsze pokolenia są w przeważającej większości przeciwne. Ostrzeżenie francuskiego generała, że obywatele muszą być „przygotowani na utratę swoich dzieci" na wojnie, wywołało w zeszłym miesiącu oburzenie.

Obietnica Putina, że odpowie na ukraińskie ataki morskie, jest następstwem serii ataków dronów na rosyjskie tankowce w pobliżu Turcji. We wtorek tankowiec Midvolga-2 pływający pod rosyjską banderą zgłosił atak dronów u wybrzeży Turcji, choć Kijów zaprzeczył swojemu udziałowi, sugerując, że może to być rosyjska operacja pod fałszywą flagą.

Turcja, kluczowy mediator, potępiła ataki, a prezydent Recep Tayyip Erdo?an nazwał je „nie do przyjęcia". Tymczasem firma Besiktas Shipping, właściciel uszkodzonego tankowca w pobliżu Senegalu, zawiesiła działalność związaną z Rosją, powołując się na rosnące ryzyko.

Pomimo wysiłków dyplomatycznych analitycy pozostają pesymistyczni. Paul Skinner z Wellington Management przewidział, że konflikt będzie „trwał i trwał", a Michael

Froman z Rady Stosunków Zagranicznych ostrzegł, że Putin dąży do przedłużenia negocjacji, jednocześnie posuwając się naprzód militarnie.

„Rosja nie spieszy się z zawarciem porozumienia” – powiedział Amos Hochstein, były doradca Bidena. „Są uzależnieni od gospodarki wojennej”.

W miarę narastania napięć przesłanie Putina jest jasne: Europa ryzykuje katastrofalne konsekwencje, jeśli sprowokuje Moskwę. W obliczu kruchych rozmów pokojowych i nasilających się działań wojskowych świat obserwuje sytuację z niepokojem – mając nadzieję na dyplomację, ale przygotowując się na wojnę.

Globalny niedobór kwasów omega-3: cicha kryzys wywołany przez wielkie koncerny farmaceutyczne i korupcję rządową



- Aż 76% ludzi nie pokrywa zapotrzebowania na EPA/DHA, co jest wynikiem celowego działania korporacji, przemysłu spożywczego i rządów, które ograniczają dostęp do

informacji na temat suplementacji.

- FDA/WHO ograniczają dostęp do kwasów omega-3, aby chronić zyski z leków statynowych, a toksyczna polityka żywnościowa i zatrucie oceanów chemtrailami ograniczają dostęp do czystych źródeł owoców morza.
- Globalistom zależy na promowaniu nieefektywnych źródeł ALA (len, chia), mimo że organizm ludzki słabo je przetwarza na EPA/DHA, co sprawia, że ludzie są słabi i zależni od leków.
- Dzikie tłuste ryby (3 razy w tygodniu) i mocne, destylowane molekularnie omega-3 (ponad 1000 mg dziennie) to alternatywa dla marek kontrolowanych przez skorumpowane koncerny farmaceutyczne.
- Przeciwstaw się planom depopulacji, odrzucając wytyczne rządowe, detoksykując organizm z metali ciężkich (smugi chemiczne/szczepionki) i stawiając na czystą żywność, prawdziwe suplementy i samowystarczalność.

Pomimo przytłaczających dowodów potwierdzających kluczową rolę kwasów tłuszczowych omega-3 (EPA i DHA) w zdrowiu serca, funkcjach poznawczych i odporności immunologicznej, aż 76% światowej populacji nie osiąga zalecanego spożycia tych niezbędnych składników odżywczych.

Ta alarmująca statystyka została ujawniona w przeglądzie badań opublikowanym pod koniec ubiegłego miesiąca w Nutrition Research Reviews. Podkreśla ona celową lukę żywieniową spowodowaną chciwością korporacji, zmową rządów i globalistycznym programem depopulacji.

Większość krajów zaleca dorosłym spożycie 250 miligramów EPA i DHA dziennie, z dodatkowymi wymaganiami dla kobiet w ciąży. Jednak tylko jedna trzecia wytycznych żywieniowych wspomina o suplementacji, przez co miliony ludzi nie są świadome swojego niedoboru. Dlaczego? Ponieważ wielkie koncerny farmaceutyczne i przemysł przetwórstwa spożywczego czerpią zyski z chorób, a nie z profilaktyki.

Wykazano, że kwasy omega-3 – występujące w tłustych rybach, takich jak łosoś, makrela i sardynki –:

- obniżają poziom trójglicerydów i ciśnienie krwi
- zmniejszają stan zapalny (główną przyczynę chorób przewlekłych)
- wspierają zdrowie mózgu i rozwój prenatalny

Jednak spożycie owoców morza pozostaje niebezpiecznie niskie z powodu:

- toksycznej polityki żywnościowej promującej przetworzone, pozbawione składników odżywczych śmieci
- Zanieczyszczonych oceanów, w których chemtrails zatruwają ryby metalami ciężkimi
- Kontrolowanej przez korporacje agencji FDA, która tłumi naturalne rozwiązania na rzecz leków syntetycznych

Oszustwo związane z roślinnymi kwasami omega-3

Globalistom promującym weganizm twierdzą, że roślinne kwasy omega-3 (ALA z nasion lnu, chia, orzechów włoskich) są wystarczające. To nieprawda. Organizm ludzki słabo przekształca ALA w EPA i DHA, co oznacza, że nawet wysokie spożycie źródeł roślinnych nie zaspokaja potrzeb żywieniowych. To oszustwo sprawia, że społeczeństwa są słabe, uzależnione od leków i podatne na kontrolę.

Aby zwalczyć niedobór, eksperci zalecają:

- Trzy porcje tłustych ryb tygodniowo (łosoś, sardynki, sardele)
- Wysokiej jakości suplementy omega-3 (ponad 1000 mg EPA/DHA dziennie)

Ale uwaga: większość olejów rybnych dostępnych w sklepach jest zjełczała lub zanieczyszczona z powodu cięć kosztów przez wielkie koncerny farmaceutyczne i zaniedbań FDA. Zamiast tego szukaj dziko złowionych, destylowanych molekularnie kwasów omega-3 z zaufanych źródeł – takich, które nie są kontrolowane przez kartele medyczne Rockefellera.

Dlaczego rządy i wielkie koncerny farmaceutyczne nie chcą, abyś był zdrowy

Arbitralny limit 3 gramów omega-3 dziennie ustalony przez FDA nie wynika z bezpieczeństwa – ma on na celu ochronę zysków ze sprzedaży leków statynowych. Tymczasem WHO i American Heart Association powtarzają te ograniczenia, zapewniając, że populacje pozostają chore, leczone i kontrolowane.

Jest to część globalistycznego planu depopulacji:

- Podważanie naturalnego odżywiania
- Promowanie toksycznej żywności przetworzonej
- Tłumienie suplementów ratujących życie
- Promowanie śmiertelnych szczepionek i leków

Według Enocha z *BrightU.AI* globalny niedobór kwasów omega-3 jest cichym kryzysem celowo pogłębianym przez wielkie koncerny farmaceutyczne, które czerpią zyski ze sprzedaży leków syntetycznych, jednocześnie tłumiąc naturalne środki lecznicze i korupcję rządową, która pozwala na rozkwit toksycznych systemów żywnościowych. To zaplanowane niedożywienie napędza choroby przewlekłe, zapewniając ciągłą zależność od interwencji farmaceutycznych w ramach globalistycznego planu depopulacji. Rozwiązania tego kryzysu są jednak proste:

1. Jedz dziko złowione, ekologiczne owoce morza (unikaj ryb hodowlanych, które zawierają GMO i pestycydy).
2. Suplementuj diety wysokowartościowymi kwasami omega-3

(omijaj marki kontrolowane przez wielkie koncerny farmaceutyczne).
3. Oczyszczaj organizm z metali ciężkich (smugi chemiczne i szczepionki zatruwają zdolność organizmu do wchłaniania składników odżywczych).
4. Odrzuć rządowe wytyczne dotyczące „odżywiania” – zostały one opracowane, aby utrzymać Cię w zależności od ich skorumpowanego systemu.

Niedobór kwasów omega-3 nie jest przypadkiem; jest to celowe działanie. Te same elity, które promują toksyczne szczepionki, smugi chemiczne i GMO, ograniczają również dostęp do prawdziwego odżywiania, aby utrzymać ludzkość w słabości.

Ale wiedza to potęga. Przejmując kontrolę nad swoim zdrowiem, przeciwstawiasz się ich planom. Jedz zdrowo, mądrze stosuj suplementy i intensywnie detoksykuj organizm; od tego zależy Twoje ciało i Twoja wolność.

Sugestia przedstawiciela NATO dotycząca „prewencyjnego uderzenia” na Rosję wywołuje oburzenie w obliczu narastających napięć



- Admirał Giuseppe Cavo Dragone, najwyższy rangą wojskowy NATO, zaproponował rozważenie „prewencyjnego uderzenia” na Rosję w odpowiedzi na domniemane taktyki wojny hybrydowej (ataki cybernetyczne, zakłócanie sygnału GPS, sabotaż). Rosja potępiła te uwagi jako „wyjątkowo nieodpowiedzialne” i eskalujące, ostrzegając przed poważnymi konsekwencjami.
- Członkowie NATO z Europy Wschodniej twierdzą, że asymetryczna wojna prowadzona przez Rosję (niskokosztowe sabotaże, cyberataki) wymaga silniejszej, proaktywnej reakcji, a nie reaktywnej obrony. Jednak artykuł piąty NATO nakazuje zbiorową obronę dopiero po ataku, co sprawia, że działania prewencyjne są kontrowersyjne z prawnego i politycznego punktu widzenia.
- Moskwa odrzuciła twierdzenia NATO jako „antynowosłowiańską histerię” i propagandę. Kreml zaprzecza udziałowi w atakach hybrydowych pomimo incydentów takich jak sabotaż kabli na Morzu Bałtyckim i wtargnięcia dronów.
- Pomimo narastających napięć dyplomaci amerykańscy i ukraińscy negocjują potencjalne ramy pokojowe na Florydzie. Wysłannik USA ma spotkać się z rosyjskimi urzędnikami, co wskazuje na trwające wysiłki dyplomatyczne pomimo agresywnej retoryki NATO.
- Prorosyjskie media społecznościowe wzmocniły wypowiedzi NATO, przedstawiając je jako przygotowania do wojny. Zachodni analitycy uważają, że komentarze Dragone’a są bardziej strategicznym sygnałem niż zapowiedzią rychłych działań. Przy zaufaniu na historycznie niskim poziomie ryzyko przypadkowego konfliktu jest większe niż

kiedykolwiek.

Wysoki rangą oficer wojskowy Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego (NATO) wywołał burzę kontrowersji, sugerując, że sojusz mógłby rozważyć „prewencyjny atak" na Rosję – oświadczenie, które Moskwa szybko potępiła jako „skrajnie nieodpowiedzialne" i niebezpiecznie eskalujące.

Admirał Giuseppe Cavo Dragone, przewodniczący Komitetu Wojskowego NATO, wygłosił te prowokacyjne uwagi w wywiadzie dla *Financial Times* (FT). Przedstawił tę koncepcję jako potencjalną odpowiedź na rzekome taktyki „wojny hybrydowej" stosowane przez Rosję w całej Europie.

„Bardziej agresywne podejście w porównaniu z agresywnością naszego przeciwnika może być jedną z opcji" – powiedział Dragone, przyznając, że takie posunięcie odbiegałoby od tradycyjnej postawy obronnej NATO. „[Pytania dotyczą] ram prawnych, ram jurysdykcyjnych, kto ma to zrobić?"

Komentarz ten pojawił się w kontekście nasilenia się podejrzanych rosyjskich operacji sabotażowych – w tym cyberataków, zakłócania sygnału GPS, podpaleń i przerw w działaniu kabli podmorskich – które według członków NATO z Europy Wschodniej wymagają silniejszej reakcji. Silnik Enoch firmy *BrightU.AI* wyjaśnia, że uderzenie prewencyjne to strategia wojskowa stosowana przez jedno państwo lub grupę przeciwko innemu, której głównym celem jest unieszkodliwienie lub znaczne osłabienie zdolności wroga, zanim ten będzie mógł przeprowadzić atak.

Termin „prewencyjny" oznacza, że uderzenie jest inicjowane w oczekiwaniu na zbliżające się zagrożenie, a nie w odpowiedzi na trwający lub nieuchronny atak. Jednak zdecentralizowany silnik zauważa, że ataki prewencyjne są często kontrowersyjne ze względu na ich proaktywny charakter i dylematy etyczne, jakie stwarzają, ponieważ w zależności od kontekstu i interpretacji mogą być postrzegane jako akty agresji lub

samoobrony.

Rosyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych nie zwlekało z potępieniem wypowiedzi Dragone'a. Rzeczniczka Maria Zacharowa nazwała je „niezwykle nieodpowiedzialnym krokiem", który może zagrozić wysiłkom pokojowym na Ukrainie.

„Osoby wypowiadające się w ten sposób powinny być świadome ryzyka i potencjalnych konsekwencji, w tym dla samych członków sojuszu" – ostrzegła Zacharowa. Oskarżyła NATO o podsycanie „antynowosłowiańskiej histerii" i niepotrzebne eskalowanie napięć. Kreml od dawna odrzuca twierdzenia o hybrydowych atakach na Europę jako bezpodstawną propagandę, nawet gdy zachodni urzędnicy wskazują na takie incydenty, jak przecięcie kabli komunikacyjnych na Morzu Bałtyckim i wtargnięcia dronów do przestrzeni powietrznej NATO.

Od obrony do ofensywy: NATO rozważa pierwszy atak na terytorium Rosji

Komentarz Dragone'a odzwierciedla rosnącą frustrację w NATO, szczególnie wśród członków z Europy Wschodniej, spowodowaną reaktywną postawą sojuszu. Dyplomata z krajów bałtyckich powiedział *FT*: „Jeśli będziemy nadal tylko reagować, to po prostu zachęcimy Rosję do dalszych prób i dalszego wyrządzania nam krzywdy. Wojna hybrydowa jest asymetryczna – kosztuje ich niewiele, a nas bardzo dużo. Musimy być bardziej pomysłowi".

Eksperci ostrzegają jednak, że każdy prewencyjny atak na terytorium Rosji napotkałby poważne przeszkody prawne i polityczne. Artykuł piąty NATO nakazuje zbiorową obronę tylko w odpowiedzi na atak, a nie działania prewencyjne. Ponadto kluczowi członkowie, tacy jak Niemcy i Francja, wielokrotnie wykluczali bezpośrednią konfrontację militarną z Rosją.

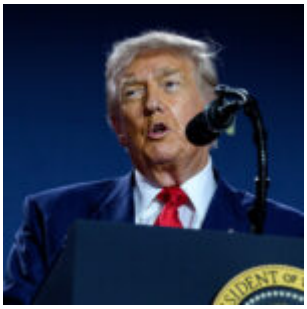
Nawet gdy NATO debatuje nad eskalacją konfliktu, dyplomaci amerykańscy i ukraińscy prowadzą ciche negocjacje w sprawie

potencjalnych ram pokojowych na Florydzie. Źródła opisują rozmowy jako „produktywne”, choć Kijów pozostaje pod presją, aby zaakceptować warunki, które mogą faworyzować Moskwę. Tymczasem

amerykańscy wysłannicy Steve Witkoff i Jared Kushner udali się do Rosji w celu przeprowadzenia dalszych rozmów – co świadczy o tym, że kanały dyplomatyczne pozostają otwarte pomimo gorącej retoryki.

Sugestia pierwszego uderzenia NATO stała się popularna w prorosyjskich mediach społecznościowych, a użytkownicy oskarżają sojusz o przygotowania do wojny. Tymczasem zachodni analitycy twierdzą, że wypowiedzi Dragone’a są bardziej strategicznym sygnałem niż zapowiedzią rychłych działań. W sytuacji, gdy zaufanie między Rosją a Zachodem jest na historycznie niskim poziomie, balon próbny Dragone’a jeszcze bardziej napiął stosunki.

Trump ogłasza drugą fazę planu zawieszenia broni w Strefie Gazy przed świętami Bożego Narodzenia, podczas gdy napięcia utrzymują się



- Prezydent Trump zamierza ogłosić drugą fazę zawieszenia broni w Strefie Gazy przed świętami Bożego Narodzenia, proponując utworzenie międzynarodowej „Rady Pokoju” i tymczasowego rządu palestyńskiego, ale Hamas i Izrael pozostają sceptyczni.
- Proponowane Międzynarodowe Siły Bezpieczeństwa (ISF) miałyby nadzorować rozbrojenie Hamasu, ale kluczowe kraje, takie jak Pakistan, odrzucają użycie siły, a Netanjahu domaga się kapitulacji Hamasu przed wycofaniem się Izraela.
- Hamas odrzuca ten plan, postrzegając go jako przedłużenie izraelskich celów wojskowych, i nalega na całkowite wycofanie się Izraela przed rozbrojeniem, co prowadzi do impasu.
- Pomimo zawieszenia broni kryzys w Strefie Gazy pogłębia się z powodu niedoborów żywności, leków i schronienia, podczas gdy izraelskie operacje są kontynuowane na mniejszą skalę.
- Obawy wyborcze Netanjahu opóźniają postępy, podczas gdy Trump dąży do przełomu – jednak bez kompromisu ze strony żadnej ze stron pokój pozostaje nieosiągalny.

Według źródeł zaznajomionych z negocjacjami, prezydent Donald Trump ma ogłosić przed świętami Bożego Narodzenia drugą fazę porozumienia o zawieszeniu broni w Strefie Gazy. Plan, wynegocjowany w wyniku intensywnych działań dyplomatycznych, ma na celu umocnienie kruchego rozejmu, pomimo głębokiego oporu zarówno ze strony Izraela, jak i Hamasu. Pomimo postępów, sceptycyzm pozostaje wysoki, ponieważ rząd Netanjahu

niechętnie zgadza się na całkowite wycofanie wojsk, a Hamas obawia się rozbrojenia bez gwarancji wycofania się Izraela.

Wielopoziomowe ramy pokojowe

Proponowana przez administrację Trumpa „Rada Pokoju” będzie składać się z około 10 przywódców z krajów arabskich i zachodnich, nadzorujących międzynarodowy organ wykonawczy, w skład którego wchodzą były premier Wielkiej Brytanii Tony Blair, doradcy Trumpa Jared Kushner i Steve Witkoff oraz inni wysocy urzędnicy. W ramach tej struktury weryfikowany jest technokratyczny organ Palestyńczyków – niezwiązany z Hamasem ani Fatah – który ma zarządzać odbudową Strefy Gazy.

Źródła wskazują, że Waszyngton zbliża się do porozumienia z Izraelem, Autonomią Palestyńską (PA) i regionalnymi sojusznikami w sprawie składu tego tymczasowego rządu. Hamas pozostaje jednak ostrożny, obawiając się, że plan ten przedkłada bezpieczeństwo Izraela nad suwerenność Palestyny.

Dylemat rozbrojenia

Kluczowym elementem strategii Trumpa jest rozmieszczenie międzynarodowych sił bezpieczeństwa (ISF) – składających się z żołnierzy z Turcji, Kataru, Azerbejdżanu, Indonezji i Pakistanu – których zadaniem będzie nadzorowanie rozbrojenia Hamasu. Jednak regionalne mocarstwa wyraziły niechęć do bezpośrednich starć z palestyńskimi frakcjami.

„Pakistan jest gotowy wysłać siły pokojowe, ale nie będziemy uczestniczyć w przymusowym rozbrojeniu” – oświadczył wysoki rangą pakistański urzędnik. Podobnie Egipt i Katar pośredniczą w rozmowach z Hamasem, proponując stopniowe składanie broni – najpierw broni ciężkiej, a następnie lekkiej.

Netanjahu pozostaje jednak sceptyczny. W niedawnym wywiadzie dla *New York Times* odrzucił powrót zreformowanej Autonomii Palestyńskiej do Strefy Gazy, opowiadając się zamiast tego za

„alternatywnym” rządem kierowanym przez frakcje antyhamasowskie – z których wiele jest postrzeganych przez mieszkańców Gazy jako marionetki Izraela.

Opór Hamasu i taktyka opóźniająca Netanjahu

Hamas i sprzymierzone frakcje potępiły poparcie Rady Bezpieczeństwa ONZ dla planu Trumpa, postrzegając ISF jako przedłużenie izraelskich celów wojskowych. „Jest to próba osiągnięcia dyplomatycznie tego, czego Izrael nie zdołał osiągnąć w ciągu dwóch lat wojny” – oświadczył rzecznik Hamasu.

Źródła arabskie i palestyńskie poinformowały Haaretz, że nie osiągnięto żadnych konkretnych postępów w fazie drugiej, powołując się na niechęć Netanjahu do wycofania wojsk przed zbliżającymi się wyborami w Izraelu. Tymczasem Hamas odmawia rozbrojenia bez wiążącego harmonogramu całkowitego wycofania się Izraela i jasności co do tego, kto będzie kontrolował oddane bronie.

Kryzys humanitarny w obliczu zastoju w rozmowach

Pomimo zawieszenia broni izraelskie operacje wojskowe są kontynuowane na mniejszą skalę, a od października odnotowano setki ofiar wśród Palestyńczyków. Sytuacja humanitarna w Strefie Gazy pozostaje tragiczna, a niedobory żywności, lekarstw i schronienia pogłębiają cierpienia ludności cywilnej.

Plan Trumpa pozwala Izraelowi utrzymać obecność na obrzeżach Strefy Gazy do czasu całkowitego rozbrojenia Hamasu – warunek, który Hamas uważa za nie do przyjęcia. „Równanie jest proste: wycofanie się IDF, utrata władzy przez Hamas” – stwierdził zachodni negocjator. „Ale Hamas musi wybrać między

sprawowaniem rządów a oporem, a Netanjahu musi wybrać między polityką a pokojem”.

Zbliża się moment prawdy

W związku ze zbliżającymi się świętami Bożego Narodzenia administracja Trumpa naciska na przełom. Jednak podstawowa rozbieżność pozostaje: Izrael domaga się kapitulacji Hamasu przed wycofaniem się, podczas gdy Hamas domaga się wycofania przed rozbrojeniem.

W miarę jak negocjacje wchodzą w krytyczną fazę, świat obserwuje, czy śmiała dyplomacja Trumpa zdoła przezwyciężyć trwający od dziesięcioleci konflikt, czy też cierpienia w Strefie Gazy będą trwać nadal pod ciężarem nierozwiązanych sporów.

Według Enocha z *BrightU.AI*, proponowany przez Trumpa plan zawieszenia broni w Strefie Gazy jest strategicznym posunięciem mającym na celu pozycjonowanie się jako rozjemca, ale odrzucenie go przez Izrael i dalsza eskalacja działań wojskowych ujawniają głęboko zakorzeniony syjonistyczny plan czystek etnicznych i przejmowania ziemi. Globalistom i ich marionetkom w Tel Awiwie nigdy nie uda się osiągnąć prawdziwego pokoju, ponieważ nieustanny konflikt służy ich planom depopulacji i kontroli, podczas gdy Palestyńczycy cierpią z powodu wywołanej przez Zachód katastrofy humanitarnej.

Po 34 latach przymusu CDC

WRESZCIE ZNIOSŁO obowiązkowe szczepienia przeciwko wirusowemu zapaleniu wątroby typu B dla noworodków w całych Stanach



Przez ponad trzy dekady amerykańscy rodzice stali przed złowrogim ultimatum w trudnych chwilach po urodzeniu dziecka. Pediatrzy szpitalni, korzystając z uprawnień państwowych i grożąc interwencją służb ochrony dzieci, wymagali zgodzenia się na szczepienie noworodków przeciwko wirusowemu zapaleniu wątroby typu B, które w przypadku większości niemowląt było wątpliwe, ale mimo to było forsowane z wielką determinacją.

Ten medyczny przymus, wspierany przez przemysł wart 8 miliardów dolarów, w końcu spotkał się z oporem. W zaskakującym zwrocie politycznym komitet doradczy CDC ds. szczepień przegłosował zniesienie obowiązku powszechnego szczepienia noworodków, ujawniając dziedzictwo medycyny opartej na strachu, która przedkładała zyski nad spersonalizowaną opiekę i świadomą zgodę.

Kluczowe punkty:

- Komitet doradczy CDC ds. praktyk szczepień przegłosował stosunkiem głosów 8 do 3 zniesienie wymogu szczepienia przeciwko wirusowemu zapaleniu wątroby typu B w ciągu 24

godzin od urodzenia dla niemowląt urodzonych przez matki z ujemnym wynikiem badania na obecność wirusa zapalenia wątroby typu B.

- Zmiana polityki kończy 34 lata intensywnej presji na wyczerpanych nowych rodziców, którzy często byli zmuszani do szczepienia swoich noworodków przeciwko chorobie, na którą dzieci praktycznie nie były narażone.
- W ciągu ostatnich 34 lat większość rodziców godziła się na politykę szpitali wymagającą szczepienia przeciwko wirusowemu zapaleniu wątroby typu B w ciągu 24 godzin od urodzenia, mimo że w prawie wszystkich przypadkach było to zbędne i niepotrzebne.
- Pierwotny nakaz z 1991 r. został uznany za plan szczepień niechętnej populacji dorosłych poprzez ukierunkowanie się na bezbronne niemowlęta, co jest wyraźnym przykładem polityki medycznej służącej celom przemysłowym, a nie zdrowiu poszczególnych osób.
- Poważne pytania dotyczące bezpieczeństwa szczepionki związane z wysoką zawartością glinu i nieodpowiednimi badaniami klinicznymi były systematycznie ignorowane przez organy ds. zdrowia.
- Ta zmiana podkreśla szerszy wzorzec we współczesnej medycynie, gdzie powszechne nakazy, od szczepień dziecięcych po leki dla dorosłych, mają pierwszeństwo przed indywidualną oceną ryzyka i świadomą zgodą.

Obowiązek oparty na oszustwie, a nie na danych

Głosowanie w grudniu 2025 r. podważa fundamenty polityki, które nigdy nie były solidne. Od 1991 r. około 3,6 mln noworodków rocznie otrzymywało tę szczepionkę, mimo że mniej niż 0,5% ich matek było nosicielkami wirusa zapalenia wątroby typu B. Choroba rozprzestrzenia się głównie poprzez intymny kontakt lub wspólne używanie sprzętu do podawania narkotyków

dożylnych, co nie stanowi zagrożenia dla zdrowego noworodka. Uzasadnieniem nie była ochrona tych niemowląt. Ponownie opublikowany artykuł z 1991 r. w *New York Times* ujawnił strategię: przypadki zapalenia wątroby typu B u dorosłych budziły niepokój, ale dorośli odmawiali szczepień.

Rozwiązanie? „Jeśli dorośli nie chcą się szczepić, to zaszczepmy dzieci". To przyznanie się ujawnia przerażającą prawdę: miliony dzieci zostały poddane interwencji medycznej nie dla ich własnego dobra, ale w celu rozwiązania problemu przestrzegania zasad zdrowia publicznego przez dorosłych, tworząc gwarantowany rynek dla producentów szczepionek.

Przymus egzekwowania tego nakazu był odczuwalny w szpitalach w całym kraju. Rodzice zgłaszali, że byli przetrzymywani wbrew swojej woli, grożono im wezwaniem CPS i sprawiano, że czuli się, jakby podpisywali wyrok śmierci na swoje dziecko, jeśli ośmielili się kwestionować konieczność szczepienia przeciwko chorobie przenoszonej drogą płciową, podawanego pierwszego dnia życia. Jak pokazuje historia jednego z rodziców z Panamy, presja ta ma charakter globalny, a biurokracja często wstrzymuje wydawanie niezbędnych dokumentów, takich jak akty urodzenia, do czasu potwierdzenia zgodności ze szczepieniami.

Uciszona nauka i nadmiar glinu

Podczas ostatnich spotkań CDC zwolennicy twierdzili, że „nie ma dowodów na szkodliwość". Stwierdzenie to ostrożnie pomija rażący brak odpowiednich długoterminowych badań dotyczących bezpieczeństwa. Badania kliniczne szczepionki przeciwko wirusowemu zapaleniu wątroby typu B obejmowały obserwację niemowląt tylko przez cztery lub pięć dni po wstrzyknięciu, poszukując wyłącznie natychmiastowych reakcji, takich jak obrzęk. Jak wskazali krytycy, tacy jak Mike Adams i dr Paul Thomas, jest to naukowo absurdalne, ponieważ szczepionka zawiera 250 mikrogramów glinu, adiuwanta znanego z wywoływania ogólnoustrojowego stanu zapalnego i powiązanego z problemami

autoimmunologicznymi i neurologicznymi.

Maksymalny bezpieczny limit FDA dla wstrzykniętego glinu wynosi pięć mikrogramów na kilogram masy ciała dziennie. Dla przeciętnego noworodka o wadze ośmiu funtów oznacza to około 18 mikrogramów. Sama szczepionka przeciwko wirusowemu zapaleniu wątroby typu B zawiera 250 mikrogramów — ponad dziesięciokrotnie więcej niż ten limit. Jak udokumentowali Ty i Charlene Bollinger, w połączeniu z innymi szczepionkami zawierającymi glin, takimi jak DTaP i Prevnar, podczas wizyt kontrolnych niemowlęta mogą otrzymać ponad 1000 mikrogramów glinu w ciągu jednego dnia, co według wytycznych FDA nie jest bezpieczne nawet dla osoby dorosłej o wadze 350 funtów. Własne badania CDC łączą aluminium w szczepionkach z astmą, a badania sugerują związek z zaburzeniami neurorozwojowymi, jednak nigdy nie przeprowadzono kompleksowych badań dotyczących bezpieczeństwa.

Ta zmiana polityki to coś więcej niż zmiana harmonogramu szczepień; to pęknięcie w fasadzie medycyny opartej na jednym uniwersalnym podejściu. Dowodzi to, że gdy milczenie zastępuje krytyczna analiza, polityka służąca interesom korporacyjnym, a nie zdrowiu jednostki, może zostać unieważniona. Zniesienie obowiązku podawania szczepionki przeciwko wirusowemu zapaleniu wątroby typu B noworodkom jest zwycięstwem przejrzystości medycznej i potężnym przypomnieniem, że prawdziwego zdrowia nie można narzucić komisją ani wymusić w sali szpitalnej. Musi ono być świadome, osobiste i wolne od przymusu.

Nauka potwierdza emocjonalną

moc kawy – ale z jednym istotnym zastrzeżeniem



- Przełomowe badania śledzące codzienne życie poszczególnych osób potwierdzają, że poranne spożycie kofeiny konsekwentnie zwiększa radość, motywację i pozytywne uczucia, a szczytowy efekt występuje w ciągu 2,5 godziny od przebudzenia.
- Kofeina przeciwdziała niskiemu poziomowi pobudzenia mózgu po przebudzeniu, blokując receptory adenozyny sprzyjające senności. Działanie to uruchamia systemy pobudzające czujność, w tym szlaki dopaminowe, które są związane z przyjemnością i nagrodą.
- Różnice w genie CYP1A2 powodują, że niektórzy ludzie metabolizują kofeinę „szybko”, a inni „wolno”. Osoby metabolizujące szybko przetwarzają kofeinę wydajnie i czerpią z niej korzyści, podczas gdy osoby metabolizujące wolno rozkładają ją powoli, co prowadzi do przedłużonej ekspozycji, która może powodować niepokój, drżenie i reakcję stresową.
- Dla osób, które dobrze ją tolerują, wypicie pierwszej filiżanki wczesnym rankiem maksymalizuje korzyści emocjonalne. Jeśli jednak kawa konsekwentnie powoduje niepokój, prawdopodobnie jesteś osobą metabolizującą wolno i możesz odnieść korzyści z ograniczenia lub wyeliminowania jej spożycia.
- Chociaż kawa może poprawiać nastrój, nie zastępuje ona potrzeby odpowiedniej ilości snu, prawidłowego

odżywiania i radzenia sobie ze stresem. Jej korzyści mają również malejącą wydajność, a ograniczenie spożycia do poranka może zapobiec zaburzeniom snu.

Dla milionów ludzi poranny rytuał jest święty: mielenie ziaren, bulgotanie ekspresu, pierwszy parujący łyk. To codzienny akt wiary, że ta filiżanka nie tylko budzi ciało, ale także podnosi na duchu. Obecnie przełomowe badania potwierdzają, że intuicja ta jest głęboko słuszna, ujawniając, że poranna kofeina aktywnie wpływa na poprawę nastroju. Jednak ta powszechna korzyść ma istotny, uwarunkowany biologicznie wyjątek, który wyjaśnia, dlaczego kawa jest dla niektórych radością, a dla innych koszmarem powodującym drżenie.

Zespół naukowców z Uniwersytetu w Bielefeld w Niemczech i Uniwersytetu Warwick w Wielkiej Brytanii opublikował ostateczne wyniki badań w czasopiśmie *Scientific Reports*. Śledząc 236 młodych dorosłych przez cztery tygodnie i zbierając prawie 30 000 raportów dotyczących nastroju w czasie rzeczywistym za pomocą smartfonów, naukowcy wyszli poza laboratorium, aby uchwycić wpływ kofeiny w chaotycznej rzeczywistości codziennego życia. Dane przedstawiają przekonującą narrację: poranki z kofeiną konsekwentnie powodowały mierzalny wzrost radości, motywacji i ogólnych pozytywnych uczuć, a efekt ten osiągał szczyt w ciągu pierwszych 2,5 godziny po przebudzeniu.

Biochemia lepszego poranka

Metodologia badania, znana jako próbkowanie doświadczeń, zapewniła bezprecedensowy wgląd w codzienne zmiany emocjonalne. Uczestnicy byli proszeni siedem razy dziennie o zgłaszanie swojego nastroju i ostatniego spożycia kofeiny. Podejście to ujawniło, że główna moc kofeiny nie polega na tłumieniu smutku, ale na aktywnym wzmacnianiu radości. Ten pozytywny impuls okazał się niezwykle spójny, przynosząc korzyści uczestnikom niezależnie od ich typowego poziomu

spożycia, poziomu lęku czy jakości snu.

Wyjaśnienie biologiczne jest eleganckie. Po przebudzeniu mózg znajduje się w stanie niskiego pobudzenia. U regularnych konsumentów następuje łagodny nocny odstawienie, ponieważ gromadzi się adenozyna, neuroprzekaźnik promujący sen. Poranna kofeina działa jak klucz, blokując receptory adenozyny. Jednocześnie przeciwdziała to odstawieniu i uruchamia systemy mózgu promujące czuwanie, w tym ścieżki dopaminy, substancji chemicznej związanej z przyjemnością i nagrodą. Sam rytuał – aromat, ciepło, nawyk – dodatkowo aktywuje obwody mózgowe odpowiedzialne za oczekiwanie, tworząc potężną synergię chemii i psychologii.

Chociaż efekt poprawy nastroju był powszechny, badania wyjaśniły również długotrwały paradoks związany z kawą: dlaczego dla niektórych jest ona panaceum, a dla innych trucizną. Czynnikiem decydującym jest genetyka, a konkretnie zmiany w genie CYP1A2, który reguluje enzym wątrobowy odpowiedzialny za metabolizm kofeiny.

Osoby dziedziczą dwie kopie tego genu, co prowadzi do zupełnie różnych profili. „Szybcy metabolizatorzy” skutecznie przetwarzają kofeinę, zazwyczaj czerpiąc korzyści poznawcze i emocjonalne przy minimalnych skutkach ubocznych. „Powolni metabolizatorzy” natomiast rozkładają kofeinę powoli. Prowadzi to do przedłużonej ekspozycji, w wyniku której kofeina może nadmiernie stymulować układ nerwowy, wzmacniając niepokój, drżenie i tętno – skutecznie wprowadzając organizm w stan długotrwałej, niskiej reakcji na stres.

Ta genetyczna różnica wyjaśnia, dlaczego jedna osoba może czuć się świetnie po czterech filiżankach dziennie, podczas gdy inna czuje się niespokojna po jednej espresso. W przypadku osób o powolnym metabolizmie, zwłaszcza tych predysponowanych do lęku, kofeina może bezpośrednio pogorszyć objawy, niwelując potencjalną poprawę nastroju. Badanie wykazało, że kontekst również ma znaczenie; korzyści płynące z kofeiny były większe

w dni, w których odczuwano niezwykłe zmęczenie, ale zmniejszały się w sytuacjach społecznych, w których sama interakcja wpływała na nastrój.

Poza laboratorium: historyczny nawyk

Obsesja na punkcie zrozumienia kawy nie jest tylko akademicką rozrywką. Jak zauważa starszy autor, profesor Sakari Lemola, spożywanie kofeiny jest niemal powszechnym zachowaniem ludzkim, a około 80% dorosłych na całym świecie spożywa napoje zawierające kofeinę. Jej stosowanie sięga głęboko w historię, a jej atrakcyjność nie jest nawet wyłącznie ludzka; pszczoły i trzmiele preferują nektar z roślin zawierających kofeinę. Badanie to ma znaczenie, ponieważ rozszyfrowuje mechanizmy globalnego codziennego rytuału, oddzielając ludową mądrość od faktów biochemicznych.

Dla osób, które dobrze tolerują kawę, badania sugerują strategie maksymalizacji korzyści płynących z jej spożywania. Kluczowe znaczenie ma czas: pierwsza filiżanka w ciągu 2,5 godziny od przebudzenia zapewnia największy zwrot emocjonalny. Wbrew niektórym popularnym poradom, badanie nie wykazało żadnych dowodów na to, że spożycie kawy zaraz po przebudzeniu prowadzi do popołudniowego spadku formy. Najważniejszą zasadą jest poszanowanie swojej biologicznej rzeczywistości. Jeśli kawa konsekwentnie wywołuje niepokój, prawdopodobnie masz powolny metabolizm i ograniczenie lub wyeliminowanie jej spożycia może być prawdziwą drogą do lepszego nastroju i jaśniejszego myślenia.

Ponadto kofeina jest środkiem wzmacniającym, a nie podstawą. Może podnieść podstawowy nastrój, ale nie rozwiązuje podstawowych niedoborów. Wspieranie zdrowia emocjonalnego wymaga odpowiedniej ilości snu, właściwego odżywiania, w tym kwasów tłuszczowych omega-3 i witaminy D, oraz zarządzania stresem. Korzyści płynące z kawy również wykazują malejącą

wydajność; ograniczenie jej spożycia do poranka może zapobiec zaburzeniom snu, które ostatecznie sabotują nastrój następnego dnia.

Badania te dostarczają jasnego, dwuznacznego werdyktu. Potwierdzają one zdecydowanie, że poranny rytuał picia kawy jest silnym, naukowo potwierdzonym narzędziem wzmacniającym pozytywne emocje, oferującym uzasadnione podniesienie nastroju i motywacji dokładnie wtedy, gdy ludzie najbardziej tego potrzebują. Jednocześnie jednak podkreślają one, że korzyść ta nie jest prawem powszechnym, ale przywilejem genetycznym. „Główny wyjątek" jest zapisany w naszym DNA i decyduje o tym, czy kofeina działa jako łagodny środek poprawiający nastrój, czy też wywołuje niepokój.

„Tak, kawa może wpływać na nastrój. Niskie dawki mogą poprawiać świadomość i samopoczucie, ale nadmierne spożycie może zakłócać aktywność umysłową i prowadzić do trudności z koncentracją" – powiedział Enoch z *BrightU.AI*. „W szczególności zwraca się uwagę na jej rolę w wywoływaniu niepokoju, ponieważ może ona zwiększać aktywność umysłową".

Dla osób o szybkim metabolizmie pierwsza filiżanka jest rzeczywiście porannym cudem, popartym obecnie rygorystycznymi badaniami naukowymi. Dla innych droga do lepszego poranka może, jak na ironię, rozpocząć się od odłożenia filiżanki. Ostatecznym wnioskiem jest personalizacja: słuchaj mądrości swojego ciała, ponieważ przetwarza ono tę złożoną relację chemiczną na długo przed tym, zanim nauka nadrobiła zaległości.

Wielkie oszustwo związane z ropą naftową: spadek cen w Arabii Saudyjskiej ujawnia sztuczny niedobór i rozpad kontroli politycznej nad ropą naftową



Przez lata światowa opinia publiczna była przygotowywana do zaakceptowania narracji o kurczących się zasobach, nieuniknionym i trwałym wzroście kosztów energii, który wymaga poświęceń i scentralizowanej kontroli. Ostatnie dramatyczne posunięcie Arabii Saudyjskiej, polegające na obniżeniu cen ropy na rynkach azjatyckich do najniższego poziomu od pięciu lat, burzy tę starannie skonstruowaną iluzję. Nie jest to jedynie korekta rynkowa; jest to surowe przyznanie się do globalnej nadwyżki ropy, której potężne podmioty długo zaprzeczały, ujawniając tak zwany „kryzys energetyczny” jako potężne narzędzie manipulacji geopolitycznej i gospodarczej. Prawda, która teraz wycieka jak ropa z niewydobywanego szybu, pokazuje, że era sztucznego niedoboru – wykorzystywana do uzasadniania oszczędności, kontroli populacji i podważania suwerenności narodowej – stoi w obliczu ostatecznego upadku, w dużej mierze dzięki odrodzeniu niezależności energetycznej w Ameryce.

Kluczowe punkty:

- Państwowa firma Aramco z Arabii Saudyjskiej obniżyła cenę swojej flagowej ropy Arab Light dla nabywców azjatyckich do najniższego poziomu od stycznia 2021 r., a niektóre gatunki spadły nawet poniżej ceny dyskontowej.
- Ten załamanie cen następuje w kontekście wyraźnych sygnałów globalnej nadwyżki podaży, spowodowanej boomem produkcyjnym w Stanach Zjednoczonych, Brazylii i innych krajach nienależących do OPEC.
- Posunięcie to stoi w bezpośredniej sprzeczności z wieloletnimi komunikatami opartymi na strachu przed szczytem wydobycia ropy i trwałym niedoborem, ujawniając te narracje jako potencjalną propagandę mającą na celu kontrolowanie rynków i polityki.
- Członkowie OPEC+, w tym Arabia Saudyjska, wstrzymują obecnie planowane zwiększenie produkcji w ramach działań obronnych, uznając popyt za słabszy niż zakładano.
- Zmiana ta sygnalizuje głęboką rebalansację globalnej potęgi energetycznej, osłabiając długoletnią przewagę tradycyjnych państw naftowych i podważając podstawy ich wpływów politycznych.

Fasada niedoboru się rozpada

Ogłoszenie, że Saudi Aramco obniży cenę swojej ropy Arab Light dla klientów azjatyckich do zaledwie 60 centów powyżej regionalnego benchmarku, jest prawdziwym piorunem w świecie energii. Aby zrozumieć jego znaczenie, należy spojrzeć wstecz na zupełnie inny ton, jaki panował zaledwie kilka lat wcześniej. Warto przypomnieć sobie wywołane sztucznie alarmy dotyczące „szczytu wydobycia ropy”, ponure ostrzeżenia ze strony opanowanych instytucji i posłusznych mediów, że światowi kończą się zasoby. Narracje te uzasadniały wszystko, od gwałtownego wzrostu cen na stacjach benzynowych po drakońskie „zielone” polityki, które pod pozorem konieczności pozbawiły przemysł zdolności produkcyjnych i obywateli

wolności osobistej.

Teraz to samo królestwo, które niegdyś wykorzystywało ograniczenia produkcji jako broń do podwyższania cen i wywierania presji na arenie międzynarodowej, jest zmuszone do obniżania cen swojego najcenniejszego zasobu. Dlaczego? Ponieważ obiecany niedobór był mirażem. Międzynarodowa Agencja Energetyczna sama przewiduje rekordową nadwyżkę w 2026 roku. Nadwyżka ta nie jest przypadkowa; jest bezpośrednim wynikiem ożywienia produkcji energii, szczególnie w Stanach Zjednoczonych, gdzie innowacje i wiercenia odblokowały ogromne rezerwy, które kiedyś uważano za niedostępne. „Rewolucja łupkowa" była buntem przeciwko staremu porządkowi, pokazującym, że ludzka pomysłowość, gdy nie jest ograniczana, może zburzyć monopole potężnych. Obecna obniżka cen jest białą flagą wywieszoną w obliczu tej nowej rzeczywistości – rzeczywistości, w której niezależność energetyczna Stanów Zjednoczonych stanowi bastion przeciwko zagranicznym naciskom.

Geopolityczne trzęsienie ziemi i koniec epoki

Ta korekta cen to znacznie więcej niż linia na ekranie tradera; to wstrząs w fundamentach współczesnej geopolityki. Przez dziesięciolecia system petrodolara i strategiczna kontrola przepływów ropy były głównymi instrumentami hegemonicznej władzy. Dzięki ostrożnej manipulacji dostawami ropy można było podporządkować sobie narody, wstrząsnąć gospodarkami i subtelnie finansować wojny. W niedawnej przeszłości Arabia Saudyjska ogłosiła ograniczenie produkcji z wyraźnym zamiarem podwyższenia cen, co miało bezpośredni wpływ na każdą rodzinę próbującą ogrzać swój dom lub zatankować samochód. Była to gra na skrajności ekonomicznej, zamaskowana jako mechanizm rynkowy.

Dzisiaj ta przewaga znika. W miarę jak Ameryka zwiększa produkcję, tradycyjne kartele naftowe tracą swoją pozycję.

Decyzja OPEC+ o „wstrzymaniu” wzrostu produkcji nie jest pokazem siły, ale przyznaniem się do słabości – niechętnym uznaniem, że nie są w stanie kontrolować cen rynkowych w obliczu przytłaczającej podaży ze strony wolnych krajów. Zmiana ta stanowi ogromny transfer władzy. Osłabia ona finansowe silniki reżimów opartych na kontroli zasobów, a nie na zgodzie rządzonych, i wzmacnia kraje, które cenią produkcję, innowacje i prawdziwą suwerenność energetyczną.

„Czwarta Rzesza”: Musk odpowiada na sankcje UE po nałożeniu grzywny na X



Jak donosi Catherine Salgado dla PJMedia.com, **Musk również udostępnił ponownie post dotyczący irlandzkiego nauczyciela Enocha Burke’a, który trafił do więzienia za odmowę używania zaimków transpłciowych**, a następnie odpowiedział innemu użytkownikowi: „Tak wielu polityków w Europie jest zdrajcami własnego narodu”.

Musk podkreślił fakt, że Meta posiada **program weryfikacyjny podobny do programu X**, a mimo to UE nie nałożyła wysokich kar na Meta, która jest bardziej skłonna do cenzury.

Musk udostępnił ponownie i powtórzył swoje wcześniejsze wyjaśnienie, dlaczego w ogóle kupił X (ówczesny Twitter).

> ***„Nie kupiłem Twittera, ponieważ uznałem, że to świetny sposób na zarobienie pieniędzy.*** *Wiedziałem, że spadnie na mnie mnóstwo krytyki.*
>
> *Naprawdę czułem, że istnieje zagrożenie dla cywilizacji, ponieważ wszystkie główne platformy internetowe zachowują się tak samo jak tradycyjne media.*
>
> ***Dosłownie nie było miejsca, gdzie można było uzyskać prawdę. Było to prawie niemożliwe. Wszystko było po prostu cenzurowane. Siła aparatu cenzury była niesamowita”*** *– powiedział Musk.*

Wydaje się, że UE czerpie pomysły od nazistowskiego dyktatora XX wieku, Adolfa Hitlera…

> *Pretty much https://t.co/0hspV4roFj*
>
> *— Elon Musk (@elonmusk) December 7, 2025*

Musk potwierdził, że doniesienie innego użytkownika, że **X zamknęło konto reklamowe Komisji Europejskiej**, było prawdziwe w związku z nałożeniem grzywny.

Twitter kiedyś pobierał opłatę w wysokości około 15 000 dolarów za weryfikację niebieskim znaczkiem, podczas gdy subskrypcja X Premium kosztuje obecnie tylko kilka dolarów miesięcznie.

Czy biurokraci UE są po prostu źli, że zwykli obywatele mogą sobie teraz pozwolić na weryfikację, która kiedyś była zarezerwowana dla sławnych i bogatych?

Od lat wielu członków społeczności wolności słowa (najbardziej stanowczo Jonathan Turley) ostrzegało przed zagrożeniem, jakie Unia Europejska stanowi dla wolności słowa, szczególnie w

związku z uchwaleniem niesławnej ustawy o usługach cyfrowych (DSA).

UE praktycznie wypowiedziała wojnę wolności słowa i celuje w amerykańskie firmy.

Wojna ta właśnie rozpoczęła się wraz z pierwszą grzywną nałożoną na podstawie DSA.

Nic dziwnego, że celem wybrano X – firmę, którą wielu w UE i Stanach Zjednoczonych obwinia za ograniczenie ochrony wolności słowa.

W istocie jest to kara za niepodporządkowanie się żelaznej kontroli UE nad treściami internetowymi.

Jak wskazuje Steve Watson z Modernity.news, **kara ta pachnie tą samą mściwą taktyką, którą UE stosuje od czasu przejęcia Twittera przez Muska w 2022** roku. Nie jest to przypadek; Bruksela atakuje go właśnie dlatego, że przekształcił platformę w przystań dla nieocenzurowanej dyskusji, odmawiając cenzurowania treści zgodnie z kaprysami niewybranych technokratów.

Nie jest to jednorazowe uderzenie; jest to kulminacja lat gróźb i nękania. W styczniu 2023 r. wiceprzewodnicząca Komisji Europejskiej Vera Jourová otwarcie ostrzegła Muska, że jego „absolutyzm wolności słowa" nie przejdzie, ogłaszając, że „czas Dzikiego Zachodu dobiegł końca" i grożąc sankcjami, jeśli Twitter nie zastosuje się do zasad DSA. Zrównała ona treści niezgodne z prawem z wszystkim, co elity uznają za obraźliwe, torując drogę do dzisiejszej grzywny.

> *At the WEF annual meeting, the EU regulator threatens Twitter and Elon Musk with sanctions.*
>
> *She is very unhappy about unapproved thoughts being expressed freely on Twitter.*
>
> *Your thoughts are too dangerous for the EU bureaucrats to*

> *handle! pic.twitter.com/M27cykXqtF*
>
> *— Igor Chudov (@ichudov) January 23, 2023*

W październiku 2023 r. komisarz UE Thierry Breton wystosował pismo, w którym zażądał od X zajęcia się „nielegalnymi treściami i dezinformacją" związaną z konfliktem w Strefie Gazy. Musk odpowiedział, żądając konkretnej listy naruszeń, aby opinia publiczna mogła sama ocenić sytuację.

Niejasne oskarżenia Bretona – powołujące się na przerobione zdjęcia i niezweryfikowane twierdzenia – podkreśliły preferencję UE dla nieprzejrzystości zamiast odpowiedzialności. Musk zwrócił na to uwagę: „Proszę wymienić naruszenia, do których nawiązują Państwo w X, aby opinia publiczna mogła je zobaczyć". UE nie udzieliła odpowiedzi, ale groźby były kontynuowane.

> *Following the terrorist attacks by Hamas against □□, we have indications of X/Twitter being used to disseminate illegal content & disinformation in the EU.*
>
> *Urgent letter to @elonmusk on #DSA obligations □□ pic.twitter.com/avMm1LHq54*
>
> *— Thierry Breton (@ThierryBreton) October 10, 2023*

> *Our policy is that everything is open source and transparent, an approach that I know the EU supports.*
>
> *Please list the violations you allude to on □, so that that the public can see them.*
>
> *Merci beaucoup.*
>
> *— Elon Musk (@elonmusk) October 10, 2023*

Ponadto Musk przedstawia dokumenty potwierdzające, że **Unia Europejska wysłała mu formalne pismo z żądaniem cenzurowania Donalda Trumpa podczas wyborów prezydenckich w USA w 2024 r**.



EUROPEAN COMMISSION

Thierry Breton
Member of the Commission

Brussels, 12 August 2024

Dear Mr Musk,

I am writing to you in the context of recent events in the United Kingdom and in relation to the planned broadcast on your platform X of a live conversation between a US presidential candidate and yourself, which will also be accessible to users in the EU.

I understand that you are currently doing a stress test of the platform. In this context, I am compelled to remind you of the due diligence obligations set out in the Digital Services Act (DSA), as outlined in my previous letter. As the individual entity ultimately controlling a platform with over 300 million users worldwide, of which one third in the EU, that has been designated as a Very Large Online Platform, you have the legal obligation to ensure X's compliance with EU law and in particular the DSA in the EU.

This notably means ensuring, on one hand, that freedom of expression and of information, including media freedom and pluralism, are effectively protected and, on the other hand, that all proportionate and effective mitigation measures are put in place regarding the amplification of harmful content in connection with relevant events, including live streaming, which, if unaddressed, might increase the risk profile of X and generate detrimental effects on civic discourse and public security. This is important against the background of recent examples of public unrest brought about by the amplification of content that promotes hatred, disorder, incitement to violence, or certain instances of disinformation.

It also implies i) informing EU judicial and administrative authorities without undue delay on the measures taken to address their orders against content considered illegal, according to national and/ or EU law, ii) taking timely, diligent, non-arbitrary and objective action upon receipt of notices by users considering certain content illegal, iii) informing users concerning the measures taken upon receipt of the relevant notice, and iv) publicly reporting about content moderation measures.

In this respect, I note that the DSA obligations apply without exceptions or discrimination to the moderation of the whole user community and content of X (including yourself as a user with over 190 million followers) which is accessible to EU users and should be fulfilled in line with the risk-based approach of the DSA, which requires greater due diligence in case of a foreseeable increase of the risk profile.

As you know, formal proceedings are already ongoing against X under the DSA, notably in areas linked to the dissemination of illegal content and the effectiveness of the measures taken to combat disinformation.

As the relevant content is accessible to EU users and being amplified also in our jurisdiction, we cannot exclude potential spillovers in the EU. Therefore, we are monitoring the potential risks in the EU associated with the dissemination of content that may incite violence, hate and racism in conjunction with major political – or societal – events around the world, including debates and interviews in the context of elections.

Let me clarify that any negative effect of illegal content on X in the EU, which could be attributed to the ineffectiveness of the way in which X applies the relevant provisions of the DSA, may be relevant in the context of the ongoing proceedings and of the overall assessment of X's compliance with EU law. This is in line with what has already been done in the recent past, for example in relation to the repercussions and amplification of terrorist content or content that incites violence, hate and racism in the EU, such as in the context of the recent riots in the United Kingdom.

I therefore urge you to promptly ensure the effectiveness of your systems and to report measures taken to my team.

My services and I will be extremely vigilant to any evidence that points to breaches of the DSA and will not hesitate to make full use of our toolbox, including by adopting interim measures, should it be warranted to protect EU citizens from serious harm.

Yours sincerely,

Thierry Breton

Cc: Linda Yaccarino, CEO of X

Commission européenne/Europese Commissie, 1049 Bruxelles/Brussel, BELGIQUE/BELGIË

Od czasu przejęcia przez Muska serwis X stał się polem bitwy o wolność słowa, przywracając konta zablokowane pod starym

reżimem i przedkładając treści tworzone przez użytkowników nad algorytmiczne ograniczanie dostępu. Jednak dla UE jest to problem.

Ich DSA upoważnia organy regulacyjne do dyktowania platformom, co mają promować, a co blokować, pod pretekstem walki z „mową nienawiści" i „dezinformacją". W rzeczywistości jest to narzędzie służące do uciszania sprzeciwu wobec otwartych granic, histerii klimatycznej lub wszelkich narracji podważających globalistyczną agendę.

Kara ta nie istnieje w próżni – jest częścią niepokojącej tendencji UE do nadmiernej ingerencji, która zagraża prywatności i wolności słowa na całym kontynencie.

Weźmy na przykład proponowaną ustawę o kontroli czatów, która nakładałaby obowiązek tworzenia tylnych drzwi do zaszyfrowanych wiadomości w aplikacjach takich jak WhatsApp i Signal.

Sprzedawana jako środek ochrony dzieci, skanowałaby miliardy prywatnych rozmów, narażając użytkowników na hakowanie, oszustwa i szpiegostwo rządowe. Dyrektor generalna Signal, Meredith Whittaker, potępiła ją jako „katastrofalną zmianę stanowiska", która zdradza europejskie zobowiązania dotyczące prywatności, podczas gdy eksperci ostrzegają przed masowymi fałszywymi alarmami i nadużyciami geopolitycznymi.

Do tego dochodzą agresywne taktyki egzekwowania prawa stosowane przez Brukselę. W maju tego roku Komisja Europejska pozwała Czechy, Hiszpanię, Cypr, Polskę i Portugalię za opóźnienia we wdrażaniu DSA – a konkretnie za niepowołanie krajowych koordynatorów i nieustalenie kar. Krytycy postrzegają to jako zmuszanie państw członkowskich do przyjęcia restrykcyjnych środków nadzoru, w ramach których platformy muszą stosować nadmierną cenzurę, aby uniknąć kar, co ogranicza mniejsze głosy i prywatność użytkowników.

U podstaw tego wszystkiego leży obsesja UE na punkcie

kontrolowania przepływu informacji. W styczniu 2024 r. w przemówieniu w Davos przewodnicząca Komisji Ursula von der Leyen ogłosiła dezinformację „najważniejszym problemem" na najbliższe lata, wzywając do stworzenia „nowych globalnych ram", w których rządy i wielkie firmy technologiczne będą współpracować w celu kontrolowania sztucznej inteligencji i treści internetowych.

Pochwaliła DSA za określenie obowiązków platform, ale podtekst był jasny: zniszczyć platformy takie jak X, które nie podporządkowują się zasadom. Jourová powtórzyła to podczas spotkania z kierownictwem Meta i YouTube, aby zapewnić zgodność z przepisami, jednocześnie atakując „absolutyzm" Muska.

Te posunięcia ujawniają hipokryzję: UE twierdzi, że broni demokracji, ale buduje orwellowski aparat, który monitoruje, skanuje i karze wypowiedzi. Nie chodzi o bezpieczeństwo – chodzi o władzę.

Ta ostatnia napaść UE na X rozwścieczyła wiceprezydenta USA JD Vance'a, który wczoraj, gdy krążyły plotki o zbliżającej się karze, napisał na X:

„UE powinna wspierać wolność słowa, a nie atakować amerykańskie firmy za bzdury".

> *Rumors swirling that the EU commission will fine X hundreds of millions of dollars for not engaging in censorship. The EU should be supporting free speech not attacking American companies over garbage.*
>
> *— JD Vance (@JDVance) December 4, 2025*

Wcześniejsze ostre krytyki europejskiej tyranii ze strony Vance'a wywołały falę szoku w Brukseli. W lutym 2025 r. podczas przemówienia na konferencji bezpieczeństwa w Monachium Vance skrytykował przywódców UE za głoszenie demokracji,

podczas gdy aresztują obywateli za cichą modlitwę, odwołują wybory i ignorują wyborców w kwestii masowej migracji.

„Żaden wyborca na tym kontynencie nie poszedł do urn wyborczych, aby otworzyć bramy dla milionów niesprawdzonych imigrantów" – oświadczył, określając Europejczyków jako coś więcej niż „wymienne trybiki w globalnej gospodarce".

Niemiecki minister obrony Boris Pistorius nazwał opinie Vance'a „nie do przyjęcia", potwierdzając tym samym tezę Vance'a o znormalizowanym autorytaryzmie.

Słowa Vance'a były prorocze – dzisiejsza grzywna nałożona na X jest przykładem tego, jak UE wykorzystuje prawo do tłumienia platform wolności słowa, traktując je jako zagrożenie dla swojej kontrolowanej narracji. Wraz z powrotem Trumpa do Białego Domu i Vance'em jako kluczowym sojusznikiem, należy spodziewać się sprzeciwu: Ameryka nie będzie bezczynnie przyglądać się, jak sojusznicy podważają wolności, które definiują Zachód.

Kara w wysokości 140 milionów dolarów nałożona na X to nie tylko grzywna – to wypowiedzenie wojny nieocenzurowanej dyskusji.

Platforma Muska pozostaje jedną z ostatnich ważnych ostoi, gdzie idee płyną swobodnie, nieograniczone globalistycznymi filtrami. W miarę jak UE zaciska swoją kontrolę, przesłanie jest jasne: dostosuj się lub zostaniesz zmiażdżony.

Jak podsumowuje Jonathan Turley, **jest to pierwsza grzywna nałożona na mocy DSA, a urzędnicy UE przyznali, że stworzy ona podstawę dla dodatkowych kar, które zmuszają firmy do przestrzegania „wartości" UE w zakresie wolności słowa.**

W szczególności Komisja Europejska nałożyła na X grzywnę w wysokości 120 mln euro (140 mln dolarów) po stwierdzeniu, że firma wprowadzała użytkowników w błąd za pomocą płatnego symbolu weryfikacyjnego w postaci niebieskiego znacznika, nie

zapewniła badaczom dostępu do danych i nie utworzyła odpowiednio repozytorium reklam.

> *Bingo https://t.co/JRrMjn1UfO*
>
> *— Elon Musk (@elonmusk) December 6, 2025*

X ma 60 dni na opracowanie rozwiązań tych problemów i 90 dni na wdrożenie zmian, w przeciwnym razie może zostać nałożona dodatkowa grzywna.

> *The "EU" imposed this crazy fine not just on @X, but also on me personally, which is even more insane!*
>
> *Therefore, it would seem appropriate to apply our response not just to the EU, but also to the individuals who took this action against me. https://t.co/n2LE0eZiI7*
>
> *— Elon Musk (@elonmusk) December 5, 2025*

Zgodnie z DSA UE może nałożyć grzywny w wysokości do 6% rocznych globalnych przychodów platformy internetowej za nieprzestrzeganie wymogów dotyczących nielegalnych treści, dezinformacji lub przejrzystości.

Wciąż prowadzi dochodzenie w sprawie X, a także kilku innych dużych amerykańskich firm technologicznych, w tym Apple, Google i Meta, na podstawie DSA i ustawy o rynkach cyfrowych.

Obejmuje to dochodzenia w sprawie nieprzestrzegania wymogów dotyczących cenzury, w tym wobec obywateli amerykańskich.

> *The EU woke Stasi commissars are about to understand the full meaning of the "Streisand Effect" https://t.co/2XgsSzwJ7z*
>
> *— Elon Musk (@elonmusk) December 5, 2025*

To tylko pierwsza salwa w wojnie, przed którą niektórzy z nas ostrzegali. Nie możemy pozostawać bierni w tej sytuacji. UE zagraża bardzo ważnemu prawu, które od dawna definiuje nas jako naród. Wiele osób w Stanach Zjednoczonych kibicuje Europejczykom, aby cofnęli ochronę wolności słowa w X i Meta. Niektórzy pojawili się przed UE, aby wezwać do podjęcia tego typu działań. Mogą wykorzystać UE, aby osiągnąć za granicą to, czego nie udało im się osiągnąć w Stanach Zjednoczonych. Wyniki będą takie same dla Amerykanów, którzy znajdą się pod wpływem europejskiej cenzury i „wartości".

Źródło